

Christian Baldus

# Perspektywy nauki prawa w świetle raportu niemieckiej Rady Nauki



Christian Baldus

Profesor prawa cywilnego i rzymskiego na Uniwersytecie w Heidelbergu. Wykłada także prawo europejskie i porównawcze na Uniwersytecie w Trydencie i gościnnie na innych uniwersytetach. Prowadził wykłady w ramach szkół prawa niemieckiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest współwydawcą „Zeitschrift für Gemeinschaftsprivatright” i redaktorem komentarza Staudinger do niemieckiego kodeksu cywilnego. Punkt ciężkości jego badań stanowi historyczna analiza metod prawnych.

## **Perspectives on Law Science in the Light of the German Council of Science and Humanities Report**

The report on Legal Studies handed down by the German Wissenschaftsrat might be of interest for a Polish-speaking public, too: it rightly underlines the importance of cultural disciplines, internationality and interdisciplinarity. It avoids an explicit link to the so-called Bologna process (failed in Germany). However, the measures proposed could, to some extent, be realised under the proved and tested State Examination system only with financial and personal resources that seem to be completely unrealistic. In a Bologna logic, they might indeed work but at the price of a breakdown in overall quality. At any rate, a Polish-German dialogue on the subject seems highly desirable.

### **Uwagi wstępne redaktora naczelnego „Forum Prawniczego” Wojciecha Dajczaka, tłumacza artykułu**

W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami ożywienia dyskusji poświęconej studiom prawniczym. Jej punktem ciężkości stało się pytanie o możliwości i konsekwencje prowadzenia ich na dwóch poziomach, zgodnie z tzw. modelem bolońskim<sup>1</sup>. Jest to dys-

kusja skupiona wokół napięcia między sięgającą II Rzeczypospolitej tradycją studiów prawnych w Polsce a nowymi możliwościami, jakie wnosi polityczna idea tzw. procesu bolońskiego. W ten sposób popadamy w niebezpieczeństwo uproszczonego wprowadzenia dyskursu do konfliktu między kontynuacją a modernizacją, między lokalną tożsamością a politycznym uniwersalizmem.

<sup>1</sup> Por. J. Ojczyk, *Geograf prawnikiem*, „Rzeczpospolita” z 19.II.2012 r.; J. Kędzierski, *Avocat à la bolognaise? No*

merci...”, „Rzeczpospolita” z 27.II.2012 r.; A. Mikosz, *Magister prawa po trzech latach? Czemu nie!*, „Rzeczpospolita” z 5.II.2012 r.

Jednak słabości dzisiejszego sposobu nauczania prawa są szeroko widoczne. Myślę, że przekonanie o potrzebie odnowienia modelu kształcenia prawników staje się coraz silniejsze. Problem tkwi w tym, że nie mamy powszechnie znanej i akceptowanej propozycji tego rodzaju zmiany. Zgadzam się, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak wszechstronnych badań naukowych nad edukacją prawniczą w naszym kra-

w Niemczech. Przygotowuje ona między innymi raporty poświęcone perspektywom poszczególnych dyscyplin nauki. Raporty te nie są wprawdzie wiążące dla prawodawcy, ale stanowią przedmiot żywej dyskusji w kręgach kształtujących politykę naukową. W roku 2010 RN przedstawiła raport dotyczący teologii. Dnia 9 listopada 2012 r. ogłosiła raport poświęcony nauce prawa<sup>3</sup>. Wydaje się, że omówienie jego zasadniczych

## Ze strony praktyki prawnej formułowane są zarzuty co do poziomu kwalifikacji absolwentów i oczekiwanie zmniejszenia ich liczby. Widoczna jest także refleksja, iż rynek pracy nie potrzebuje przeciętnie wykształconych prawników.

ju<sup>2</sup>. Podejmując się tłumaczenia i zaprezentowania polskiej wersji tego artykułu, miałem świadomość odmienności tradycji i obecnego stanu edukacji prawniczej w Niemczech i Polsce. Kierowałem się jednak przekonaniem, iż pomimo wskazanych różnic, artykuł ten może stać się jednym z impulsów służących podjęciu samodzielnej, pogłębionej dyskusji o kształceniu prawników w naszym kraju. „Forum Prawnicze” jest na nią otwarte. Obszerniejsza wersja prezentowanych rozważań Christiana Baldusa, z odniesieniami do sytuacji w Hiszpanii, ukaże się w języku hiszpańskim w pierwszym zeszycie z roku 2013 „Anuario de Derecho Civil”. Krótszą wersję, niemieckojęzyczną, skupiającą uwagę na nauczaniu prawa europejskiego, opublikuje w pierwszym zeszycie z roku 2013 „Zeitschrift für Gemeinschaftsprivatrecht”.

### 1. Wprowadzenie

Rada Nauki (RN) jest wpływowym, choć wywołującym kontrowersje gremium, którego oddziaływanie rozciąga się na prace legislacyjne i politykę naukową

2 Por. B. Sitek, P. Polaczuk, *Reforma szkolnictwa wyższego. Kształcenie prawników w Polsce na tle doświadczeń innych państw europejskich*, „Forum Prawnicze” 2012 nr 5, s. 8–16.

tez jest interesujące także dla polskiego czytelnika. Obejmują one bowiem kwestie, które także w Polsce są przedmiotem dyskusji i źródłem kontrowersji – co do tego, jak powinien wyglądać nowoczesny, produktywny model edukacji prawniczej<sup>4</sup>.

### 2. Aktualny kształt nauczania prawa i prowadzenia badań naukowych z zakresu prawoznawstwa w Niemczech

Skierowanie przez niemiecką Radę Nauki uwagi ku prawoznawstwu należy postrzegać w szerszym kontekście. Tworzą go – powtarzane w ramach dyskusji o polityce naukowej – postulaty zwiększenia udziału środków pozabudżetowych w finansowaniu nauki, obniżenia kosztów edukacji i podniesienia jakości – tak badań naukowych, jak i kształcenia. Temu towarzyszy zgłaszanie wątpliwości co do tego, czy wprowadzane systemy ewaluacji szkół wyższych są zgodne z kon-

3 Zob. [http://www.WR.de/download/archiv/pm\\_2112.pdf](http://www.WR.de/download/archiv/pm_2112.pdf) i <http://www.WR.de/index.php?id=1092&L=>. (dostęp: 18 listopada 2012).

4 Na temat zmian modelu kształcenia prawników w związku z tzw. procesem bolońskim zob. Ch. Baldus, Th. Finkenauer, Th. Rüdfer (eds.), *Bologna und das Rechtsstudium*, Tübingen 2011.

stytucją<sup>5</sup>. Ze strony praktyki prawnej formułowane są zarzuty co do poziomu kwalifikacji absolwentów i oczekiwania zmniejszenia ich liczby. Widoczna jest także refleksja, iż rynek pracy nie potrzebuje przeciętnie wykształconych prawników. Próby zmiany tego stanu podejmowane pod szyldem procesu bolońskiego nie przynoszą tu oczekiwanych zmian.

sposobu nauczania jest, aby student umiał uchwycić wszystkie prawne problemy analizowanego przypadku i zaproponować przekonujące rozwiązanie. Jest to pierwszy krok ku praktycznemu wykształceniu przyszłego prawnika, które w toku referendariatu jest budowane poprzez poznanie prawa procesowego i praktycznego funkcjonowania prawa.

## Uniwersytety dają przygotowanie teoretyczne. Jednak podstawą w jego zdobywaniu jest analiza problemów pochodzących z praktyki.

Obecnie pierwszy etap edukacji prawniczej w Niemczech kończy się tzw. pierwszym egzaminem. W 70 procentach obejmuje on pytania dotyczące prawa obowiązującego, oceniane przez komisje egzaminacyjne krajowych ministerstw sprawiedliwości. W 30 procentach odnosi się do szeroko rozumianych teoretycznych studiów z zakresu prawoznawstwa, a ocena należy tu do egzaminatorów uniwersyteckich. Zgodnie z niemiecką tradycją praktyczne przygotowanie prawnicze nie należy do uniwersytetów. Zdobywa się je w ciągu dwuletniego referendariatu (odpowiednika polskiej aplikacji – WD), który jest organizowany przez krajowe ministerstwa sprawiedliwości oraz sądy. Dwuletni okres referendariatu kończy się tzw. drugim egzaminem, który uprawnia do ubiegania się o wykonywanie typowych zawodów prawniczych. Uniwersytety dają przygotowanie teoretyczne. Jednak podstawą w jego zdobywaniu jest analiza problemów pochodzących z praktyki. Nawiązuje to do tradycji metod pracy Sądu Rzeszy (*Rechtsgericht*)<sup>6</sup>. Celem takiego

Przedmioty poświęcone historycznym i kulturowym podstawom prawa (na uniwersytecie nazywane *Grundlagenfächer*) są wykładane na niemieckich wydziałach prawa w węższym zakresie niż w większości krajów europejskich. Zwykle jest to od 30 do 60 godzin zajęć, których zaliczenie jest obowiązkowe. Niewielu naukowców specjalizuje się w tych zagadnieniach. Wielu praktyków oraz dysponentów środków uważa badania z zakresu filozofii czy historii prawa za zbędne<sup>7</sup>. Jest to przyczyną jednej ze słabości niemieckiego modelu edukacji prawniczej. W zakresie badań naukowych priorytetowe znaczenie mają duże międzynarodowe projekty. Na obszarze nauk prawnych uniwersytety są włączane do nich w ramach przedsięwzięć finansowanych przez Niemiecką Wspólnotę Badawczą (*Deutsche Forschungsgemeinschaft*, DFG) i Towarzystwo Maxa Plancka (*Max-Planck-Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften*, MPG).

Już ten zarys pokazuje, iż mimo głosów krytycznych, co do szeregu kwestii szczegółowych, system badania i nauczania prawa w Niemczech funkcjonuje. Nie ma zgody co do konieczności jego reformy. Raport Rady Nauki otwiera zatem dyskusję na temat kwestii,

5 U. Mager, *Ist die Akkreditierung von Studiengängen an Hochschulen verfassungsgemäß?*, „Verwaltungsblätter Baden-Württemberg” 2009, s. 9 i n.

6 Por. Ch. Hattenhauer, *Ein Streifzug durch die Geschichte des rechtswissenschaftlichen Studiums*, *Juristische Arbeitsblätter*, Sonderheft für Erstsemester 2011, s. 20–31; F. Ranieri, *Das Reichskammergericht und der gemeinrechtliche Ursprung der deutschen zivilrechtlichen Argumentationstechnik*, „Zeitschrift für Europäisches Privatrecht” 1997, s. 718–734; F. Ranieri, *Juristenausbildung und*

*Richterbild in der europäischen Union*, „Deutsche Richterzeitung” (DRiZ) 1998, s. 285–294.

7 Ch. Baldus, *Grenzbestimmung und Methodenfindung: Grundlagenfächer in der Juristenausbildung und Aufgaben der juristischen Dogmengeschichte*, „Studentische Zeitschrift für Rechtswissenschaft Heidelberg” (StudZR) 2005, nr 2, s. 179–198.

co do których była krucha równowaga. Akcentuje on wagę rozważań teoretycznych i co się z tym wiąże, rolę przedmiotów dotyczących podstaw prawa. W istocie może to służyć pogłębieniu prawniczego dyskursu. Jednak projekt reformy, który zmierza do wzmocnienia naukowości łączonej z teoretycznym charakterem rozważań, rodzi pytanie, czy nie osłabi to praktycznej użyteczności prawniczego wykształcenia.

### 3. Szkic treści raportu

Już formalny kształt raportu Rady Nauki dotyczącego prawa jasno oddaje myśl, iż dyskusji na ten temat nie da sprowadzić się do jakiegoś ogólnego modelu, tak jak byłoby to możliwe w naukach przyrodniczych. Twórcy raportu widzą wyraźnie, że prawo jest powiązane z językiem i dlatego w Niemczech dyskutuje się o nim przede wszystkim po niemiecku. Również na poziomie europejskim nie da się takiej dyskusji sprowadzić do jakiejś *lingua franca*. W raporcie akcentuje się społeczną rolę prawa. Na tym opiera się wezwanie do istotnego wzmocnienia w edukacji prawniczej przedmiotów dotyczących kulturowych i historycznych podstaw prawa. W tym upatruje się sensownego wspierania praktycznej orientacji wykształcenia. Co to konkretnie oznacza? Po pierwsze RN postuluje zmniejszenie materiału objętego uniwersyteckim nauczaniem prawa. Zaleca silniejsze powiązanie go z praktyką, poszerzenie liczby zajęć, prowadzonych dla małych grup studentów, także przez profesorów. Jako równie istotne wskazuje wzmocnienie interdyscyplinarności, możliwe do osiągnięcia na przykład poprzez wspólne z innymi wydziałami organizowanie niektórych zajęć. Propozycje te oznaczałyby jednak w praktyce konieczność powiększania liczby personelu akademickiego. Nie ma natomiast w raporcie pomysłu, jak zmiany takie miałyby być sfinansowane. Pamięając o tej ułomności raportu RN, skierujmy uwagę na wiodące w nim hasła rozwoju przedmiotów dotyczących podstaw prawa (*Grundlagenfächer*), internacjonalizacji, intra- oraz interdyscyplinarności.

### 4. Przedmioty dotyczące podstaw prawa

W odniesieniu do przedmiotów dotyczących historycznych i kulturowych podstaw prawa proponuje się w raporcie powiększenie ich wymiaru oraz połączenie ich z zajęciami poświęconymi prawu obowiązujące-

mu. Przykładowe połączenie wykładu obowiązującego prawa zobowiązań z prawem rzymskim, francuskim, angielskim czy filozoficznymi teoriami sprawiedliwości kontraktowej byłoby ciekawą propozycją. Wątpliwość budzi jednak jej realność. Z jednej strony na wielu wydziałach prawa brakuje specjalistów od takiego sposobu nauczania. Jeśli do tego dodamy odczuwalny już obecnie deficyt godzin na zajęcia z prawa obowiązującego, to hasło połączenia przedmiotów dotyczących podstaw prawa z przedmiotem prawa obowiązującego mogłoby oznaczać niezamierzony przez RN efekt wyparcia tych pierwszych na rzecz powiększenia liczby godzin z prawa obowiązującego.

### 5. Internacjonalizacja

Rada Nauki wzywa w swoim raporcie do szerszego włączenia obcych praw do treści nauczania oraz zwiększenia zatrudnienia zagranicznych wykładowców prawa. Ten postulat jest co do zasady trafny. Jednak, podejmując go, trzeba wziąć pod uwagę wynikające z praktyki przesłanki jego urzeczywistnienia. Jeśli powołujemy jako wykładowców osoby, które nie zdały pierwszego egzaminu państwowego, to takie osoby nie będą mogły go przeprowadzać. To oznaczałoby wzrost obciążeń wykładowców wykształconych w prawoznawstwie niemieckim. W dłuższej perspektywie taka propozycja mogłaby doprowadzić do niezamierzonych przez Radę Nauki podziałów wśród profesorów prawa – wynikających z istotnych obciążeń w zakresie egzaminowania.

### 6. Interdyscyplinarność

W raporcie spotykamy pogląd, iż „w miejsce wielości metod powstanie nauka zorientowana na problem, jeśli w ramach prawoznawstwa zintegruje się spojrzenie właściwe dla nauk historycznych, społecznych, ekonomicznych, filozofii, językoznawstwa, psychologii, kryminologii i innych”. Podobny efekt przyniosłoby podzielenie się przez prawoznawstwo swoim dorobkiem metodologicznym z dyscyplinami pokrewnymi. To prawda, że tak u studentów jak i u niektórych wykładowców łatwo dostrzec brak podstaw do interdyscyplinarnej współpracy. Widoczny w raporcie RN wielki optymizm, co do możliwych zmian, wydaje się jednak wątpliwy w świetle dydaktycznych doświadczeń. Rozważmy jeden przykład. Interdyscyplinarne

seminarium poświęcone historii „pojęcia własności” mogłoby przynieść wiele korzyści, gdyby zaoferować je studentom znającym obowiązujące prawo i jego historię, będącym w stanie rozumieć prace historyków, ekonomistów i filozofów na ten temat. Podobnie po-

nia. Wprowadzenie bolońskiego modelu kształcenia na wydziałach filozofii sytuację jeszcze pogorszyło.

W warunkach, jakie nas otaczają, idea studenckiej interdyscyplinarności – może poza niewielką grupą wybitnie uzdolnionych osób – prowadziłaby do pseu-

## W warunkach, jakie nas otaczają, idea studenckiej interdyscyplinarności – może poza niewielką grupą wybitnie uzdolnionych osób – prowadziły do pseudointerdyscyplinarności.

winno to funkcjonować w drugą stronę. Taki model jest jednak całkowicie utopijny. Odpowiedniej wiedzy prawniczej nie mają często nawet studenci prawa, a tej trzeba wymagać od nich w pierwszej kolejności, jeśli ich wykształcenie ma mieć sens praktyczny. W ciągu pierwszych semestrów studiów wydziały prawa stają wobec braków w wykształceniu szkolnym<sup>8</sup>, których przezwyciężenie jest konieczne dla nabycia umiejętności prawniczych. W tym kontekście zdobywanie nadto wiedzy z innych dyscyplin nauki wydaje się niemożliwe. Z tym łączyłaby się także konieczność opanowania specyficznej terminologii tych dyscyplin<sup>9</sup>. Zmniejszenie zakresu treści dydaktycznych nie zmieni tej sytuacji. Treści tych nie można bowiem dowolnie redukować, jeśli w końcu prawnicy mają rozumieć specyfikę systemu prawa i jego metod. Wydaje się zatem, iż idea interdyscyplinarnego studenta prawa jest iluzją. Także studentom historii, ekonomii czy filozofii brakuje zdolności uchwycenia podstawowych pojęć prawa. To widać w świetle doświadczeń dydaktycznych. Następują tam bowiem uproszczenia i uogólnie-

dointerdyscyplinarności. Także to byłoby sprzeczne z oczekiwaniami Rady Nauki.

### 7. Interdyscyplinarność wśród wykładowców

W omawianym raporcie pojawia się także propozycja interdyscyplinarności wykładowców. Przekroczenie granicy własnej dyscypliny naukowej nie jest jednak łatwe. Przykładowo, gdyby historii antycznego prawa uczył historyk, to posłużyłby się podejściem właściwym dla swojej dyscypliny, co może sprawić, iż dla przeciętnego studenta prawa jego wykład byłby niezrozumiały. Dlatego także dawnego prawa uczyć i powinni uczyć prawnicy. Można proponować kończenie kilku kierunków studiów, ale w przypadku prawników jest to przede wszystkim łączenie prawniczego wykształcenia krajowego i zagranicznego. Praktycznie nie można spotkać osoby, która habilitowała się z dwóch dyscyplin. Stosunkowo rzadko spotyka się też wykładowców, którzy ukończyli dwa kierunki studiów lub obronili dwie prace doktorskie. Zatem bez zbudowania warunków dla rozwijania interdyscyplinarnych kompetencji wykładowców musimy liczyć się z groźbą pozornych kompetencji obejmujących kilka dyscyplin nauki. Także to byłoby w sprzeczności z intencjami Rady Nauki.

### 8. Intradyscyplinarność

Można mówić o intradyscyplinarności w obrębie prawoznawstwa. Rada Nauki wzywa do jej rozwijania.

8 J. Kraus, *Bildung geht nur mit Anstrengung – Wie wir wieder eine Bildungsnation werden können*, Hamburg 2011; M. Fuhrmann, *Bildung. Europas kulturelle Identität*, Stuttgart 2002.

9 O językowych trudnościach w komunikacji między różnymi dyscyplinami nauki zob. Ch. Baldus, *Verfassungsvoraussetzungen in Rom? Über Privatrecht, Ruhm und (interdisziplinäre) Erkenntnis* (w:) M. Anderheiden, S. Kirste (eds.), *Gedenkschrift für Winfried Bruggen*, Tübingen 2012, w druku.

Bez wątplenia taki dialog w obrębie różnych dyscyplin prawa byłby pomocny. Wątpliwa jednak wydaje się propozycja RN tworzenia katedr bez wskazywania na przedmiot wiodący, przykładowo prawo europejskie czy prawo bankowe. Wobec akcentowanej przez RN roli dogmatyki prawniczej jest to wręcz zadziwiające. Równie problematyczna jest idea, aby przy powoływaniu na katedrę stosować ogólne reguły oceny wartości publikacji i w ten sposób wyłączyć z oceny materię „zachwaszczające badania”. Jednak takich materii nie ma, bo każdy nowy przypadek można rozważyć w nowym świetle. Przykładowo, nie jest bezwartościowe naukowo w ramach komentowania „tylko” aktualizowanie (jak uważa RN). Po pierwsze, korzyścią będzie już to, że nowe wydania komentarzy będą aktualne. Po drugie, aktualizacja przez dobrego autora ma następstwa także w zakresie systematycznego ujęcia zagadnienia. Po trzecie, uwagi w dużych komentarzach opierają się na stałym sprawdzaniu orzecznictwa. Taka forma intradyscyplinarnej komunikacji znalazłaby się w niebezpieczeństwie i prowadziłyby do skutków niezamierzonych przez Radę Nauki.

### 9. Dydaktyka

Raport Rady Nauki preferuje jako model dydaktyki seminarium. Jednak w obecnych warunkach prowadziłoby to raczej do powierzchownego traktowania problemów. Mogłoby oznaczać, że studenci prawa nie uczyliby się w pierwszej kolejności rozwiązywania przypadków, a tego wymaga od nich życie. Obecnie studenci prawa w Niemczech uczą się w oparciu o metody i książki, które według RN nie są tak naukowe, jak być powinny. Jednak akcentowanie rozbieżności między rozwiązywaniem przypadków a nauką jest sztuczne. Nauka właśnie rozpoczyna się dzięki poznaniu dobrej techniki rozwiązywania przypadków, dzięki precyzyjnej lekturze tekstów prawnych, analizie stanów faktycznych i budowaniu umiejętności jasnego formułowania myśli. Jest to możliwe tylko dzięki żmudnej pracy profesorów i asystentów. Propozycja RN co do uprawiania dydaktyki wymagałaby zatem radykalnego obniżenia liczby studentów, a to wydaje się politycznie jeszcze bardziej utopijne niż zwiększenia nakładów finansowych. W obecnym stanie rzeczy sensowne rozbudowanie przedmiotów zorientowanych na podstawy prawa, internacjonalizacja

i poszerzenie spojrzenia na samo prawo byłyby zatem pomocne tylko dla kogoś, kto już nauczył się trudnej pracy z ustawą. Takie poszerzenie nie da jednak nic, jeśli będzie brakowało tkwiących w dogmatyce prawa fundamentów. Trudno przypuszczać, aby tego chciała Rada Nauki.

### 10. Proces boloński

Formułowane w raporcie RN propozycje łączone są wyraźnie z procesem bolońskim. Trzeba jednak postawić pytanie, czy mogą one zostać urzeczywistnione tylko w ramach tego procesu. Jeśli zlikwiduje się państwowy egzamin prawniczy i właściwą mu egzaminacyjną współpracę profesorów i praktyków, to nie będziemy już dobierali absolwentów z uwagi na ich dojrzałość do praktycznego kształcenia się. W opisie modułów można pomieścić wiele ładnie wyglądających treści, ale za cenę tego, że absolwenci nie będą przygotowani do prawniczej praktyki. To oznaczałoby, iż uniwersytety odeszłyby od realizacji potrzeb społeczeństwa, a politycy uzyskaliby wspaniałe statystyki dotyczące ludzi, którzy opanowali „katalogi kompetencji”<sup>10</sup>. Ale takich katalogów nikt nie potrzebuje. Tacy ludzie w istocie będą niekompetentni<sup>11</sup>. Niemiecka nauka prawa nie zajmowała się dotąd tym, czy jej absolwenci zostaną przyjęci do przygotowania praktycznego (referendariatu), czy jej absolwenci znajdą dobrze wynagradzane miejsca pracy. Rynek, czy jak ktoś woli – życie tak właśnie funkcjonuje. Ceną za to było, iż nie wszyscy osiągnęli sukces zawodowy. Jest wiele słabości systemu, ale nie można logiki przedszkola rozciągać na wykształcenie zawodowe. Niektóre spośród propozycji zawartych w raporcie RN i połączonych z ideą procesu bolońskiego są możliwe do osiągnięcia, pod warunkiem jednak znacznych nakładów finansowych. Bez nich można jedynie oczekiwać realizacji procesu pseudobolońskiego, co może przynieść poważne straty dla nauki prawa, kultury prawnej i samego prawa. Bez wątplenia nie to jest zamiarem Rady Nauki.

<sup>10</sup> Katalog kompetencji rozumiany jest w Niemczech jako modelowy opis mający służyć planowaniu, przejrzystości i kontroli procesu nauczania (uwaga tłumacza).

<sup>11</sup> Por. S. Kühl, *Modell Sprachschule. Die Effekte der neuen Modelle der Kompetenzorientierung an den Hochschulen*, „Forschung und Lehre” 2012, nr 12, rok 19, s. 988 i n.

## 11. Inne drogi?

Czego można zatem pragmatycznie oczekiwać bez zmiany systemu, wychodząc od stanu, jaki mamy dziś? Wydaje się, że należy zrezygnować z korzyści wizerunkowych „wielkiego projektu” na rzecz poszukiwania częściowego rozwiązania rzeczywistych problemów. Są możliwe pewne zmiany, których wprowadzenie

nigdy się tego nie wymaga. W drugą stronę jest inaczej. Studenci historii mogą wybierać między różnymi zajęciami, które są traktowane jako uzupełniające i w ten sposób uczestniczą także w zajęciach z historii prawa. Nie ma żadnych przeszkód, aby podobne rozwiązania przyjąć dla studentów prawa. I nie chodzi tu o zastępo-

Wydaje się, że należy zrezygnować z korzyści wizerunkowych „wielkiego projektu” na rzecz poszukiwania częściowego rozwiązania rzeczywistych problemów.

niemal nie wymaga nakładów finansowych. Zbierzmy w punktach te, które wynikają z uzasadnionych postulatów Rady Nauki:

- Zwiększenie wymiaru obowiązkowych zajęć z przedmiotów dotyczących podstaw prawa do 90 lub 120 godzin w toku studiów, z obecnego wymiaru, wynoszącego w Niemczech od 30 do 60 godzin.
- Włączenie do pierwszego egzaminu prawniczego pytań z przedmiotów, które dotyczą podstaw prawa, a byłyby zbudowane w ten sposób, że odnosiłyby się do problemów, a nie do faktów. W ten sposób można by skłonić pragmatycznie myślących studentów do poświęcenia uwagi w czasie intensywnych studiów prawniczych także kwestiom podstawowym dla rozumienia istoty prawa.
- Nie jest oczywiście możliwe zaliczenie na poczet egzaminu państwowego przedmiotów prawniczych z części studiów odbytej za granicą. Natomiast szersze zaliczanie takich przedmiotów na poczet egzaminów uniwersyteckich służyłoby internacjonalizacji. To poszerzałoby horyzonty studentów, a nie rodziłoby żadnych ujemnych skutków dla egzaminu państwowego. Wzbogaciłoby ogólną ofertę uniwersytecką.
- Studentom prawa zaleca się uczestnictwo w zajęciach na innych kierunkach, ale praktycznie

wanie prawoznawstwa. Filozofia nie zastąpi filozofii prawa, historia nie zastąpi historii prawa. Jednak udział w takich zajęciach na innych kierunkach studiów poszerzy horyzonty myślowe. Przedmioty dotyczące podstaw prawa mogłyby odegrać rolę pomostów ku takim zajęciom.

## 12. Więcej czasu!

Odpowiedzią na wszystkie wskazane oczekiwania byłoby bez wątpienia wydłużenie okresu studiów. Przypuszczalnie o semestr, czyli z dziesięciu do jedenastu semestrów. Obecnie wiele osób spośród rozpoczynających studia nie jest jeszcze do nich dojrzałych. Mają trudności w dostosowaniu się do samodzielności. Trudności studiowania wynikają także z nieumiejętności zarządzania czasem. Wielu potrzebuje go więcej także dlatego, że wykształcenie szkolne nie trwało dostatecznie długo i nie było dostatecznie głębokie. Mówienie o „spowolnieniu” jest stosunkowo popularne, ale nie znajduje jeszcze wyrazu w praktyce. Jeden semestr więcej, obejmujący przede wszystkim przedmioty dotyczące kulturowych podstaw prawa, znacznie poprawiłby sytuację. Jak trafnie zauważa Rada Nauki, prawnicy są przede wszystkim osobami, którym powierza się podejmowanie decyzji. Także to przemawia za spowolnieniem. Lepiej, jeśli decyzje będą podejmowane przez szerzej wykształconego, doświadczonego sędziego. Lepiej, gdy podejmie je

młody, ale niezbyt młody sędzia. Chodzi o prawniczą kulturę pracy. Politycy powinni przyjąć to do wiadomości. Dziś podążają oni przede wszystkim za paradygmatami ekonomicznymi, ukrywając to niekiedy<sup>12</sup>. Doświadczenie uczy jednak, że to ślepa uliczka. Wie to także Rada Nauki i dobrze, że przeciwstawia naukę temu paradygmatowi.

### 13. Badania, nauczanie, dogmatyka

Rada Nauki rozumie sens drogi do centralnego w prawoznawstwie pojęcia dogmatyki, które w Niemczech nie jest sztywne czy też oddalone od życia. To byłby dogmatyzm. Dogmatyka jest pracą z normami. Łączy ona *law in books* z *law in action*. Student uczy się nie „teorii”, ale metodycznego, także krytycznego posługiwania się normami w odniesieniu do konkretnego przypadku. To jest rdzeń prawniczego zadania. Tu spotykają się wszystkie dyscypliny prawnicze, tak dogmatyczne, jak i zajmujące się podstawami prawa. O podstawowych problemach części ogólnej, o prawie zobowiązań czy prawie rzeczowym mogą rozmawiać w sposób zrozumiały specjaliści od prawa prywatnego z tymi, którzy zajmują się prawem publicznym lub karnym. Ta jedność prawa widoczna jest w toku egzaminów prawniczych. Tradycyjną cechą niemieckiego systemu jest to, że nauczanie inspirowane do formułowania pytań badawczych, zaś wyniki badań są uwzględniane w nauczaniu. Kto chce, może tak postępować. Brakuje tylko czasu na badania i nauczanie. W tym zakresie nie pomogą żadne programy czy ewaluacje.

<sup>12</sup> Co do stanowiska autora, zob. Ch. Baldus, *Bezahlt die Forscher auch fürs Lesen. Zeitressourcen und Interdisziplinarität* „Forschung und Lehre” 2006, nr 8, rok 13, s. 450 i n.

Człowiek samodzielnie ustala swoje priorytety i realizuje je, stosownie do możliwości, uczestnicząc w nauczaniu czy rozwijaniu dogmatyki. To brzmi skromnie, ale pozwala osiągnąć więcej niż wiele innych modeli. Dobrze, że Rada Nauki to wie i że wysoko ceni naukowość dogmatyki.

### 14. Tłumaczyć!

Raport Rady Nauki podejmuje także kwestię tłumaczeń<sup>13</sup>. Tłumaczenia nie dają identycznej treści, ale umożliwiają nieznanemu języka oryginału czytelnikowi dostęp do zagranicznych tekstów, którego w inny sposób nigdy by nie uzyskał. Są także kształcące dla tłumacza. Trafnie zalicza się dziś w Niemczech tłumaczenia do publikacji fachowych. Nie byłoby źle, aby od każdego habilitanta wymagać także tłumaczeń. Choćby od habilitantów zajmujących się dyscyplinami, w których jest żywa współpraca międzynarodowa i europejska. Dobrym tego przykładem są badania dotyczące podstaw prawa. Opublikowane tłumaczenia mówią więcej niż życiorysy i zagraniczne pobyty. Dokument Rady Nauki nie postuluje takich wymagań. Wspomina o centralizacji i zarządzaniu prawniczymi tłumaczeniami w specjalistycznych centrach, co brzmi politycznie i biurokratycznie. Nadto, zgodnie z logiką usprawiedliwionych postulatów Rady Nauki, należałoby pomyśleć o poszerzeniu kręgu tłumaczy o młodych badaczy.

<sup>13</sup> „Publikacje w językach obcych i tłumaczenia powinny prezentować wyniki niemieckiej nauki prawa nie tylko na obszarze anglojęzycznym”, ale na całym świecie. Chodzi o takie tradycje prawne jak Południowo- i Wschodnioeuropejska oraz Azji Wschodniej, które mają ścisłe związki z niemiecką nauką prawa.